

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 8 rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10 do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 k., na 4 stronie 10 kop.
Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem do domów: rocznie 5 rb., 20 kop., półrocznie 2 rb., 60 kop., kwartalnie 1 rb., 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 270

Zarząd Tymczasowy Tow. Lubel.

Fabryki węgla do lamp łukowych elektrycznych

„LUMEN”

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Ogólne Zebranie udziałowców T-wa ustanowiło następujące terminy wpłat na rezerwybrane już rb. 150,000 akcji:

15 Listopada r. b. 35% z zaliczeniem poczynionych wpłat. 1 Stycznia 1909 r. 20%
1 Kwietnia 1909 r. 25%, 1 Lipca 1909 r. 20%.

Wpłaty przyjmuje Bank Handlowy w Łodzi i wszystkie jego Oddziały i Agentury. Tamże przyjmowane są zapisy i wpłaty na pozostałe 50,000 rubli kapitału akcyjnego (akcje po 250 rb.) 650-18-7

Teatr Wielki

NA SZKOŁY TOW. „ŚWIATŁO”.

We wtorek 24 Listopada 1908 r.

LEKKOMYŚLNA

SIOSTRA

Komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Udział przyjmą panie: Bolesławska, Solka, Kośnierska; panowie: Bolesławski, Bzowski, Kułakowski, Pancewicz i inni.

Początek o godz. 8¹/₂, wiecz.

KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200, Herszenhorna II piętro. Otwarta od 9 rano do 9 wieczorem. Składka roczna członków rb. 2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcznie 15 kop.

Kancelarja „Światła” (lokal „Kurjera”) otwarta codziennie do 7 wiecz.

Piątek. Posiedzenie zarządu „Światła” godzina 8-a wieczorem.

Biblioteka im. Łopacińskiego otwarta od 10 rano do 2 po poł. i od 6 do 9 wieczorem.

Stosunki w stronnictwie ludowym.

Obawa rozłamu we własnym obozie przebiega widocznie z wstępnego artykułu „Przyjaciela Ludu” p. t. „O tym trzeba pamiętać”. Artykuł podpisał poseł Stapiński. Zaraz na wstępie narzeka przywódca stronnictwa ludowego, że nietylko przeciwnicy polityczni narzucali sporo kamieni „na naszą drogę”, lecz także „niektórzy przyja-

ciele zabrnęli na bezdroża, z których muszą czymprędzej zawrócić, jeżeli wogóle chcą iść drogą polskiego stronnictwa ludowego”.

Poseł Stapiński „nie dziwi się konserwatystom, demokratom i socjalistom, że chcieliby, każdy na swój sposób, ludowcom zaszkodzić”. Bałby się on raczej masowego napływu do stronnictwa ludowego. „Wolimy—pisze—po trosze brać i przerażać na ludowców, bo na raz wszystkich przerobić nie zdołamy”. Po tym połączaniu ambicji swoich zwolenników, występuje już poseł Stapiński z dokładniej określona admonicją:

„Natomiast—pisze on—dziwię się temu i boleję nad tym, że i niektóre gazety, wydawane przez ludowców, tak piszą, że zamiast pożytku—szkodę mogą wyrządzić naszemu stronnictwu. Nie chcę w to wchodzić, dlaczego się tak dzieje, nie mam prawa wątpić, że to, co robią, to robią w dobrej wierze, w chęci służenia Stronnictwu Ludowemu, ale mam prawo, jako prezes Stronnictwa, czyli jako kierownik polityki ludowców—mam prawo wezwać każdego ludowca, nawet i redaktora, aby nie czynił tego, co, według mego przekonania, może spowodować zamieszanie pojęć, a w ślad za tym i osłabienie siły Stronnictwa. A dopóki jestem prezesem Stronnictwa, dopóty każdy ludowiec jest obowiązany słuchać mego wezwania, gdyż w przeciwnym razie ludowiec, nie słuchający prezesa, rozluźnia solidarność Stronnictwa, czyli działa szkodliwie, za co może być ze Stronnictwa wykluczonym”.

Jak już z tego wezwania, nie pozbawionego autokratycznych akcentów, wnioskować można, obawa przed rozłamem w stronnictwie ludowym nie jest wcale pozbawiona podstaw. Rozłam ten właściwie już się zaczął w prasie ludowców i objął pewną część zwolenników posła Stapińskiego. Większość atoli, i to bardzo poważna, stoi zawsze po stronie posła Stapińskiego.

Mimo to pos. Stapiński tłumaczy się ze swojego postępowania w Sejmie.

„Są wśród ludowców tacy,—pisze on—którzy mi biorą za złe, że nie prowadzę walki z duchowieństwem, lecz staram się w innej drodze usuwać nieporozumienia między parafjanami a księżmi. Trafiają się i tacy, którymby się podobała walka z duchowieństwem wogóle. To mnie nie wzrusza. Wiem, że olbrzymia większość ludowców jest w tej sprawie mojego zdania i pochwała moje dążenie.

„Innym chciało się koniecznie nowych wyborów sejmowych zaraz w tym roku. Szczególnie dorastającym kandydatom, na posłów bardzo pilno do nowych wyborów. Ci biorą mi za złe, że proponuję nowe wy-

bory sejmowe na nowym prawie, dopiero z końcem roku 1910. Ale i ten gniew mnie nie trwoży. Wiem, dlaczego to robię i jestem zupełnie pewny, że lud uzna słuszność mego zdania, gdy pobudki wyłuszcze w jednym z następnych artykułów. Wybory są za kosztowne i za ważne, aby je robić bez pewności, że będzie z tego pożytek dla ludu. Ten Sejm uchwalał nam, czegośmy chcieli, więc na razie był nam dobry”.

„Jeszcze inni niezadowolenicy krzywią się na to, że jestem powściągliwszy tak w mowach wygłaszanych, jak i w artykułach w gazetce. Cierpliwości! I to wyjaśnię w artykułach osobnych i dowiodę, że to zdanie jest nierozsądne”.

Musimy tedy uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż pos. Stapiński, „w jednym z następnych artykułów” wyjaśni to, co właściwie najciekawszym jest z jego działalności, co podczas ostatniej sesji sejmowej było powodem bardzo poważnej kontrowersji między nim, a członkami rady naczelnej stronnictwa, grupującymi się koło „Kurjera Lwowskiego”. Może właściwszą było rzeczą wyjaśnić przyczyny wytwarzania się grup „niezadowolonych”—admonicje zaś, jako dalszą sprawę konsekwencję, odłożyć „do następnego artykułu”. Jest to kwestja taktyki, nie pozbawionej przecież pewnego w tej chwili znaczenia.

Najważniejsze motywy tedy swojego zwrotu politycznego przyrzeka pos. Stapiński swoim czytelnikom na późniejsze danie. Może przy tej sposobności wspomni także o swojej kandydaturze na ministra. Byłoby przecież rzeczą ciekawą dowiedzieć się, jakby lud przyjął taką wiadomość.

Bądź co bądź w łonie stronnictwa ludowego odbywa się pewna ewolucja, jako następstwo zbyt kompromisowej polityki posła Stapińskiego i przechylania się jego ku konserwatystom.

Nowa Reforma.

W doniosłej sprawie.

(Odpowiedź V i VI).

Hasła ponętne: „równość praw” mężczyzny i kobiety.

A co panie lubelskie w roku pańskim 1908 po Chrystusie rozumieją pod słowami równość w o-bec prawa obu płci, niech głoszą ich własne słowa:

„Tak, mężczyzna i kobieta winni być równi „wobec prawa” (nasze podkreślenie). Dla dobra więc ojczyzny i ludzkości mężczyzna i kobieta powinni żyć w czystości do chwili zawarcia związków małżeńskich”.

Ależ! Sz. Paniel „wobec prawa” są tylko obywale państwa, ale nigdy kandydaci do stanu małżeńskiego, a żaden na świecie kodeks cywilny kwestję „czystości narzeczonych” się nie zajmuje

I kwestji tej nie dopuszcza przed oblicze Themidy —prawa!

Ależ! „Dla dobra ludzkości żyć w czystości”? to kłowie, czy nie „contradictio in adjectum”—przeczenie zasadzie. I znów jak świat szeroki niema i nie będzie narodowego pomnika z napisem „żył i umarł w czystości dla ojczyzny”.

Ależ i to najgłówniejsze: „żyć w czystości do chwili zawarcia związków małżeńskich; to sz. Pannie w żadnym a żadnym razie nie „prawo” mężczyzny czy kobiety, a to ich i z punktu Sz. Pań „obowiązek”. No a prawo i obowiązek to proszę Sz. Pań rzeczy okropne i omawiając „równość praw”, nie można takowych ilustrować przykładami równości obowiązków stron. To jest prawne horrendum!

A i praktycznie stosując tamtą interpelację pojęć prawnych, będzie się twierdzić, że rekrut dzisiejszy idąc w szeregi spełnia nie obowiązek a korzysta ze swego prawa do wojaczki.—Że pokojówka sprząając salon pełni swoje prawo! A i podatki to—prawo obywatela.

A powtarzam ciągle, że brak nam nawet popularnych pojęć z zakresu prawa obowiązującego i filozofji tegoż i zachęcam do jakiego takiego i w tym kierunku samokształcenia. Więc sz. Mecenasie Lypacewicz, zjedź że i do naszego trybunałskiego grodu ze swoimi: „Co każdy wiedzieć powinien z prawa”, ba my tu redagując odezwy do społeczeństwa, najspokojniej pojęcie i słowo obowiązek używany w znaczeniu—prawa.

Ale że wyżej sam pociąłem o równości praw kobiety z mężczyzną w walce o „wolność od czego”, to od siebie tak to zaokrąglę:

Kiedy już poszło na „ponętne hasła równości” pici wobec prawa, ośmielę się postawić inne hasło, melanowicie: pomijam, że to czasy dawne, choć i sławne: „Skoro kobieta ma prawo wstępować na gilotynę, może mieć prawo—i do parlamentu”, ale oto cytuję zupełnie dzisiejsze hasło kobiet i to czystych a praktycznych anglelek:

„W imię zagwarantowanej konstytucją równości wszystkich w obec prawa,
W imię wzmożonej działalności ekonomiczno-społecznej,
W imię korzyści ogólnopństwowych,
Żądamy—my kobiety—równych z mężczyzną praw wyborczych.”

Oto Sz. Panie, o jakich równych prawach „w obliczu prawa” kobiety piszą i mówią — europejskie kobiety, a nie o równym „prawie czystości przedślubnej”.

Te polityka więc o szczyty, które zresztą, jak wiemy, dzierżą w swym ręku — los nizin. Skąd walka o prawa polityczne kobiety, to walka o samo jej prawo do ludzkiego życia. Zaś na samych owych nizinach „potężne hasło równości—płci”, będzie się przedstawiać oto jak: Przykład jeden, ale tuż z pod ręki. (Ceny najemnika dziennego na utrzymaniu własnym „Gazeta Rolnicza” z października 1908 Nr 40). Gub. lubelska, pow. Biłgorajski: robotnik do 75 kop., robotnica—50 kop. Zamojski: robotnik 50, robotnica 35 kop. Lubartowski: on—75, ona—40. Łomżyński, pow. Makowski: on—do rubla, ona—do 55 kop. Sierpecki: on—do 1.20, ona do 55 kop. Sechaczewski: on—do rubla, ona — do 40 kop. I t. d. idzie ta tablica, przeciętną cyfrą której dla całego Królestwa jest on 75 kop., a ona 45 kop.

Ale może „jaka praca—taka płaca”? O tym mam prawo mówić osobiście, bo na to patrzę. Otóż praca kobiety-robotnicy jest bezwarunkowo nie mniejszą a większą, większą! niż robotnika. Gdy w czas znoju żniw, robotnik spędza najczęściej 1¹/₂ dnia na wozie, robotnica dosłownie od świtu do nocy zgłębta nad sierpem, snopem. On —wozi nawóz, ona—rozstrząsa zgrabiałymi rękoma. On dozoruje—ona nigdy! On pogania konie przy kieracie—ona gerączkowo nadaje do młoc-karni, lub w tumanach pyłu pracuje pod wiałną.

Powtórzy się to wszędzie i zawsze. On—rubla za godzinę lekcji, ona—40 kop. On jako lokaj 10 rb. miesięcznie, ona—pokojówka 4. On telegrafista 40—ona 27. On, gdyby mógł być mamką, napewno 50 rb., gdy ona 20!

Po za tym. On:—miejsca prezesowskie, rangi, order, emerytura, stanowiska dozorców, honory i władza. Ona: — wyrobna praca, upokorzenie, nędza na starość i wieczna pięść przemocy nad sobą.

O takich to i o wielu innych „nęcących prawach równości” traktuje, Sz. Panie, postulat socjologji: walka kobiety o prawo—jak je nazwaliście—„używać razem z mężczyznami swobody”, a zresztą i bez niego, co i owszem! Tedy gotowa odpowiedź i na punkt 6.

Kościół w obronie „gwałtu i ucisku kobiet.”

I znów na ówiarce streścić morze gorczy i poniżenia!

Bo nurtem, przepaścią była dola, przegorzka dola kobiety starożytności. I za co? Chyba za to, że nie tylko „grzech pierworodny”, ale szczęście przyszłej ludzkości, wymaga od człowieka ofiary. I nawet piękny kwiat cywilizacji świata nowożytnego i ten wyrósł na podłożu męki, krwi i jarzma starożytnego niewolnictwa. A znów los kobiety-niewolnicy był losem bodaj gorszym, niż niewolnika, co sprawdziła historia.

Aż oto chrześcijaństwo. I zorza błysła kobiecie, bo wielkie słowa Chrystusa „ostatni będą pierwszymi” były świetlaną zapowiedzią. Lecz zaprzęśli się one, jak i tyle innych, w rękach Kościoła, który ustanowiwszy kamień węgielny: „Wszelka władza pochodzi od Boga” pozostawił kobietę pod władzą—pięścią—przemocą władcy pana, mężczyzny i odmówił jej praw nawet ogólnie ludzkich. To mówi nie gołosłowna retoryka—a życie, życie okropne.

Kto choć powierzchownie zna stary testament i wniknął w symbole tegoż już widział podrzędną i poniżającą tam rolę kobiety. Kochanka i matka, a nawet jako i matka dzieci swego pana traktowaną bywa oburzającą (wypędzenie Agary z dziećmi na puszczę). Ale tu nie będę poruszać tekstów i interpretacji, choćby pamiętając że koncylium.

Sztuka w życiu dzieci naszych.

„Młodość mistrzem jest, rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przemienie sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały.

Mówi poetka, a nam wychowującym młode pokolenie nasuwa się pod rozwagę głębia tej myśli. Życie, przez nas pośrednio, rzeźbi ten subtelny chwiejny jeszcze gmach—duszy dziecka, któremu trwałości ma nadać czas i praca.

Rozwój wszechstronny i harmonijny jestto ideał wychowania, któremu hołdowały Ateny, a my w epoce „stulecia dziecka” pieścimy go również, pogłębiwszy metody wychowawcze, zmierzające ku osiągnięciu powyższego celu.

Rozpatrując kwestję artystycznego wychowania dzieci i młodzieży, widzimy, że wszelkie przejawy życia są podatne na świeże tchnienia sztuki.

I zabawa, i chwile wolne, i praca winny sprzyjać temu, aby wyrabiać w dzieciach ducha wesołego, żądnego czynu, pomysłowego, chcącego i umiejącego zespolic się z całością, a jednocześnie usiłującego wyodrębnić swoje, ja!—zawizek osobowości, już bardzo wczesnie przebijający się we wrażliwej naturze dziecka.

Z czynników kształcących sferę pocucia „estetycznego na pierwszym stopniu najwięcej odpowiednimi są: gimnastyka, gry, zabawy, roboty ręczne, słojd, lepienie z gliny, tu przejawia dziecko swe upodobania i skłonności, rozwiązuje podane mu zagadnienia najswobodniej i uczy się skupienia niezbędnego nad swymi rozbieżnymi i chaotycznymi chceniami.

Do kategorii czynników, wyrabiających poczucie i zamiłowanie do sztuki, zaliczyć można pokazy rzeczy wartościowych (zwiedzanie), pogadanki ilustrowane, odczyty, przedstawienia.

Niezmiernie kształcącym czynnikiem w dziedzinie sztuki jest udostępnianie dzieciom świata tonów drogą śpiewu chóralnego, gdzie piękno rytmu, jako wyraz ruchu życia, łączy się z pięknem melodji.

Powołanie do życia chóru dziecięcego byłoby rzeczą ze wszech miar godną. Towarzystwo Muzyczne może stworzyć sympatyczną placówkę—sekcję chórow dziecięcych, gdzieby praca prowadzona racjonalnie osiągała cel—umiłowanie sztuki w szerokich masach młodocianych—naszej przyszłości.

Świt.

Echo dum.

Tobie.

Młodości szaleńcze upojony, jej mocą ukojony, kaskadą słów, — oddźwięków duszy jej ukojony, wstępuję w życie.

Młodości ogniem palający ja—wierzę—mówię.

A wierzę to,—potęgą pała.

Ma zdrowa pierś serce nosi, — młode, rzeźkie serce. A choć nie jedna struna w nim się rwała i targała,—ja” dziwną pieśń wyśpiewam dziś,

ja wielki hymn nadziei rzucę, bom silny, wartki,—w przestrzenie cisnę.

Do dna wypilem kielich gorczy męk rozszalałych i wściekłych nad bytu nicością.

I okiem starca nad grobem oko me patrzyło, a ucho chwyciło tylko zgrzyty jęków.

Widziałem jeno brudy.

Słyszałem jeno poryki fal burzliwych życia wód.

Na ustach igrał tęskny śmiech cierpienia, gardło dławili ból, ścisnęło w piersiach, jęczało serce, mózg mi rozsadało.

Młodości! smutny wieku! Ty piękny, wielki, szybko mknący czasie cudny!

Młodości dziwna, niepojęta, święta! w lot ogarniasz życia tek, budujesz syntez moc, ty pchasz się wciąż swą mocą naprzód—ni kroku wstecz—oblekasz myśli w czyn.

A gdy te myśli—czyż, te ciągle naprzód staczają się w przepaście—w twym sercu tyle żaru, w twym mózgu tyle siły, że stwarzasz nowe wiary!

I gdy bogów twych w gruz wałę się podnoża—ty dumnie w świat:

— To nic! Na gruzach nowe bóstwo stanie!

I staje nowe bóstwo.

A zwali się—wyrasta nowe i nowe, wciąż nowel!

O ty, świętości serc i ducha, odkrywasz nowe horyzonty, budujesz nowe ścieżki, odślaniasz ty, jeno Młodości, rąbek szaty Tajemnic...

Dziś, gdy duszę mą przeżarła piekielna życia treść, a sercem już nie zdolę wykrzesać choćby jednej iskry nowej,—ja pójdę, z tobą, duszy mej hejnale!

Ramię przy ramieniu, pierś przy piersi, niech myśli nasze jedną myśl wytworzą, a serca złączą się na wieki!

Może ja, wsparty o twe ramię, choć trochę ból zażegnany nad chimera życia czarną.

A może, może—wszystko jest możliwe—tym sercem ogrzane, me serce zatli się...

Ach! bodajby się zatliło tylko!...

Młodości ero smutna, święta! Ty wieku wielkiej wiary, nadziei cudnej, gdy w gruz się wałę Twe zapędy,—robactwo brudne, ziemskie toczy cię!

Powoli, niepostrzeżenie, a stale i silnie... aż puki ból, tęsknota, żal miast ciebie staną...

Młodości,—ubiegłych lat chimero...

„Miałeś chacie złoty róg,

„Ostał ci się jeno sznur”.

M. Lisowski.

Flirt prababek.

„Dla ciebie, ach dla ciebie, najmiłsza z Anielek
„Nie mogąc oddać serca, składam ten karmelek.

Takich wierszy całą furę przygotował jakiś nieznany poeta w r. 1835 do druku. Przeznaczeniem ich było zdołać karmelki, a przy tej sposobności ułatwiać flirt pannom, które chodziły w kapeluszach z potwornymi piórami jak dziś i młodzieńcom w surdutach „kadrylowanych”, czyli podbitych kratkowaną kitajką. Moda z tych czasów poczytna w dzisiejszych czasach pracować na nowo, ale już bez „tkliwości”, tak bardzo wtedy ulubionej, bez sielankowych zachwyty nad kamionką podpiwku i bez wierszy karmelkowych. Pozostała sama tylko nazwa literatury karmelkowej na oznaczenie lotów na bardzo kulawym pegazie.

Może i próbki tej literatury, która wywoływała tytuł serc bicia i tyle rumieńców na licach prababek dzisiejszego pokolenia, byłyby znikły w mroku niepamięci, razem ze skonsumowanymi cukierkami, gdyby nie... austriacka cenzura. Ta to szanowna instytucja, która tyle oddała usług całości Austrii, uważała pilnie na to, aby każdy poeta składał w jej archiwum pierwociny swego talentu w formie arkuszków korekty, z których jeden był przechowywany razem z tym, co cenzor na nim czerwonym ołówkiem wykreślił.

Taki to arkusz cenzuralny wypłynął dziś niespodziewanie, wśród stosów innej makulatury. Pożółkły, bibulasty papier, druk wypięzły, karmelkowe zachwyty miłosne, spiętrzone w kilku kolumnach.

Wszystkie imiona żeńskie i panięskie znalazły tu „poetyczne” swoje uwzględnienie, tak aby adonis z przed lat siemdziesięciu nie potrzebował wysilać się na wynalezienie rymu do imienia swojej bogdanki, którą powitać mógł zaraz pierwszym dwuwierszom: „Jestem jak długi—na twoje usługi”.

A potem stosownie do imienia: „Kiedy siadę przy Teonie—żartuję z króla na tronie”; „Jeśli tak chce przeznaczenie, oddam życie mej Helenie”; „Gdybym za to miał być w piekle—będę kochał śliczną Teklę”; albo znowu na odwrot: „Ludwiko

nawet i w niebie — nie chciałbym szczęścia bez ciebie"; albo nareszcie:

„Jak fiołek (sic) w trawce, słodkie szerzy wonie
„Tak usta Antosi na kochanka łonie.

Ciekawe miał serce inny znova amant, który skonstatował w dwuwierszu:

„Jak ten karmelek słodko w ustach się rozplywa,
„Tak serce moje, gdy mnie ścisnie Józia [tkliwa.

W tych czasach przed laty siedmudziesięciu, o-bok [mowy kwiatów istniała widocznie także... mowa karmelków, bo oto młodzieniec wręczyć mógł także cukierek z następującym napisem:

„Jeżeli ten karmelek za gorsik umieścisz
„Wzajemność twego serca przez to mi obwie-
ścisz.

Co się jednak stać mogło z karmelkiem w tak bardzo gorącym miejscu, o tym nie pomyślał za-
kochany młodzian, ale mogła to srogo odczuć bo-
gdanka, gdyby cukierek pod tchnieniem jej gorą-
cego serca rozplynął się za gorsetem.

Z Dumy.

Przeciwko aneksji Bośni i Hercegowiny.

Prezes Dumy Chomiaków i rzecznicy stronnictw: Gućkow, Makłakow i hr. Bobrinskij przed kilku dniami stawili się w ministerjum spraw zagranicznych, aby zastrzedz się przeciwko uznaniu przez rząd rosyjski aneksji Bośni i Hercegowiny. P. Chomiaków powiedział, że dla Rosji jest rzeczą niemożliwą pogodzić się z tym, co popełniła Austria. Hr. Bobrinskij wyraził zdanie, że Rosja nie może kontrasygnować „tak haniebnego czynu”. Niemniej stanowczo przemawiali przeciwko aneksji pp. Gućkow i Makłakow. Odpowiedziano im, że minister spraw zagranicznych Izwolski wkrótce już zjawi się w Dumie i udzieli wyjaśnień co do spraw bałkańskich.

Donosząc o tym, „Nowoje Wremia” wróży, iż Duma jednomyślnie potępi zabór austriacki i upoważni dyplomację rosyjską do jak najbardziej stanowczego działania.

O szkolnictwie.

Do komisji oświaty ludowej w Dumie państwowej von Anrep wnoszą projekt prawa o zaprowadzeniu powszechnego nauczania. Podstawą tego projektu jest zjednoczenie całego szkolnictwa w ministerjum oświaty, pozyskanie dla sprawy szkolnej udziału miejscowych organizacji społecznych przy warunku stałego dozoru rządowego, urzeczywistnienie założenia całej sieci szkół w ciągu lat 20. Podstawą wykładów ma być religja i rozwój patriotyzmu; wykład historii i geografji Rosji ma być przeniknięty ideą jedności i niepodzielności Rosji. Co się tyczy szkół dla obcoziemców, wykład ma się odbywać w rodowitym języku z wyjątkiem wykładu języka rosyjskiego. Ze względu zaś na różnice narodowościowe w państwie język wykładowy ustanawia prawodawstwo dla każdej miejscowości oddzielnie.

Echa polityczne.

Alarmy wojenne.

Oświadczenie rządu serbskiego, dane w odpowiedzi na przedstawienia mocarstw, chybiły celu i pożądanego uspokojenia nie przyniosły.

Rząd serbski twierdzi, że Serbja nie gromadzi wojsk na granicy austriackiej, przedstawiciele mocarstw natomiast w Belgradzie widzą na własne oczy, jak ku granicy austriackiej posuwane są coraz to nowe pułki serbskie.

W kołach dyplomatycznych panuje powszechne przekonanie, że najusilniejszym dziś staraniem rządu serbskiego jest odwieść, o ile możliwości, chwilę rozstrzygającą do wiosny, kiedy Serbja gotowa już będzie do wojny, czym się dziś, niestety, pochwalili jeszcze nie może. Oświadczenia, w rodzaju złożonego ostatnio przedstawicielom mocarstw, uspić mają czujność opinii publicznej. A gdyby nawet oświadczenia te były szczere, nie zmniejsza to również niebezpieczeństwa powikłań, bo do wojny sprowokuje jeżeli nie Serbja, to Czarnogóra.

A w Czarnogórze animusz wojenny wzrasta z godziny na godzinę i wieści, nadchodzące stamtąd, nie pozostawiają już żadnych wątpliwości co do zamiarów wojennych państewka. Ks. Mikołaj powołał pod broń większą część milicji, rozdał broń między ludność męską; na pograniczu hercegowińskim stoją oddziały, gotowe do wtargnięcia w granice Austro-Węgier.

Już od kilku lat ufertyfikowane wzgórze, panu-

jące nad Cattaro i drogą, prowadzącą do Czarnogórze. Fortyfikacje te uzupełnione świeżo 40 starymi działami włoskimi, które król włoski podarował w swem czasie teściowi. A tymczasem w Bośni agitatorowie serbscy i czarnogórscy podburzają ludność i starają się znaleźć drogę do załóg w Serajewie, ażeby wśród nich agitować wymówienie posłuszeństwa władzy przełożonej i przejście w szeregi serbskie.

Na czym Czarnogórze opiera wojenne plany swoje, trudno wiedzieć, bo chyba nie na armji. Armja czarnogórska składa się wyłącznie z milicji. Z wyjątkiem kilku oddziałów szkolnych, niema tam wcale formacji wojskowych w prawdziwym tego słowa znaczeniu, ani innych nowoczesnych urządzeń wojskowych. Każdy zdolny do noszenia broni obywatel jest bez względu na wiek obowiązany do służby wojskowej. Tylko mahometanie, w razie wojny z Turcją, zwolnieni są od pełnienia służby wojskowej.

Milicja czarnogórska składa się z trzech kategorii: armji [linowej, rezerw i intendentury. Na wypadek wojny formuje się 11 brygad, z których każda składa się z 4 do 6 bataljonów, i bataljonu rezerwowego i 1 baterji górskiej. Ogółem armja czarnogórska liczy 37 tysięcy ludzi, z których 27 przypada na rezerwy pierwszego powołania.

Lepiej, pod względem liczebnym, przedstawia się armja serbska; ale tylko pod względem liczebnym, żołnierz bowiem serbski, źle wyćwiczony, nieregularnie opłacany i nędznie odżywiany, nie przedstawia jakościowo materiału, na którymby można było oprzeć powodzenie orężne.

Informacje.

Krwawa statystyka. Gazeta „Riecz” zamieszcza statystykę wyroków śmierci, wydanych i wykonanych w ciągu 10 ubiegłych miesięcy r. b., licząc wedle starego stylu.

Ogółem więc w ciągu owych 10 miesięcy w państwie rosyjskim wydano 1481 wyroków śmierci, wykonano zaś 581.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Związek drukarzy. Zebranie naznaczone na d. 22 listopada z powodu nieprzybycia odpowiedniej ilości członków nie doszło do skutku.

Następne zebranie odbędzie w środę d. 25 listopada o godz. 8-ej wieczorem w biurze Związku, Królewska № 8, bez względu na ilość przybyłych członków.

Sprostowanie kilku błędów, które się wkrały w druk artykułu: „Hygiena, kler i oświata” — № 259 str. 2-ga, kolumna 2-ga, wiersz 30 od góry: *szkół średnich* zam. *szkół świeckich*; № 260 str. 1-sza wiersz 20 od góry: *o ściganiu wiedzy* zam. *w prześladowaniu wiedzy*; tamże, wiersz 33-ci od dołu: *Galibuszem* zam. *Galileuszem*; № 261 str. 3-cia, wiersz 13-ty: *sądów polowych* zam. *swędów polowych*.

Z Teatru. Ubiegłej soboty na deskach naszego teatru odegrano znany dobrze wodewil C. Danielewskiego w „Warszawa w nocy”. Sztuka [grana była składnie, bohaterką wieczoru była p. Marjewska. W roli hrabiego wystąpił rzadko ukazujący się na naszej scenie p. Miller (młodszy). Dźwięczny jego barytonowy głos robił b. miłe wrażenie.

Z życia towarzyskiego. Ubiegłej niedzieli T-wa Cyklistów gościło zbiorową wieczornicą męską zarządy Resursy i T-wa Muzycznego. Śród miłej biesiady w szeregu przemówień wypowiedzianą została myśl połączenia trzech tych instytucji w jedną całość. Projekt ten przez obecnych został przyjęty życzliwie i, jak słyszeliśmy, projektodawcy zamierzają w krótkim czasie zająć się jego realizacją. Zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie tej sprawy na łamach naszego pisma, ograniczamy się tymczasowo na pobieżnym zaznaczeniu tego faktu i ze swej strony życzymy powodzenia w tej sprawie.

Wieczór Św. Mikołaja. Dnia 6 grudnia grono osób z przełożoną szkołą, p. Heleną Lisowską urządza na dochód tejże szkoły w sali Resursy Kupieckiej wielką zabawę dla młodzieży i dzieci p. n. „Wieczór Św. Mikołaja”.

Na obfity i urozmaicony program złoży się: muzyka, śpiew, deklamacja i monologi. Udział w urządzaniu wieczoru pp. L. Przanowskiej i J. Vetterowej zapewnią mu powodzenie.

Nadzór lekarski a weterynaryjny. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało nowy okólnik w sprawie ścisłego [reograniczenia działalności organów weterynaryjnych i lekarskich; mianowicie nadzoru weterynaryjnemu podlegają miejsca przepędzania, dowozu i bicia bydła, rzeźni ptactwa, miejsca oględzin dowożonych produktów mięsnych, farmy mleczarskie i miejsca przechowywania produktów bydłych, np. składy skór, sierści, włosów, kości, rogów; nadzorowi lekarskiemu podlegają: jatki, sklepy z rybami i drobiem, mleczarnie, dalej fabryki konserw, masarnie, zakłady topienia sadła, mycia sierści, klejarnie, fabryki żelatyny i t. d.

Przeciwdziałanie. W ostatnich czasach włościanie prawosławni w gub. siedleckiej i lubelskiej zaczęli zapisywać się na członków tamtejszych kółek rolniczych. Skutkiem tego konsystorz chełmski zaproponował parochom, aby włościanie, pragnący zapisać się do kółek rolniczych polskich, tworzyli raczej oddziały niedawno założonego przez Związek prawdziwych rosjan Towarzystwa rolniczego pod nazwą „Żytnica”.

Upadłość. W dniu 20 listopada r. b. Sąd Okręgowy Lubelski ogłosił upadłość kupca lubelskiego Szyi Putermana i polecił upadłego osadzić w areszcie. Sędzią komisarzem mianowany został członek Sądu p. M. Krasowski, kuratorem adwokat przysięgły p. Antoni Zychliński.

Zapemoga. Zarząd wzajemnego ubezpieczenia budynków od ognia w guberniach Królestwa Polskiego naznaczył Janowskiej straży ogalowej zapomogę w sumie 860 rb. na zakup narzędzi ratunkowych z warunkiem, że w razie likwidacji straży, narzędzia ta przejdą na własność miasta Janowa.

Wynagrodzenia. Lubelski rząd gubernjalny zapłacił 14 chodowcom gub. lubelskiej 2116 rb. 15 kop. wynagrodzeń za zabite w celach sanitarnych i za zdechłe przy szczepieniu przymusowym bydło przez czas od 14 sierpnia do 14 listopada.

Dzisiejsze przedstawienie teatralne wzbudziło niezwykłą sensację w mieście. Wszyscy są ciekawi poznać dzieje „Lekkomyślniej siostry”, która ciężko walczyć musiała z kołtuństwem swego środowiska. Młody autor sztuki, Włodzimierz Perzyński, zalicza się już do uznanych komedjopisarzy.

Przypominamy, że dzisiejsze przedstawienie jest przeznaczone na zasilenie funduszu szkoły, prowadzonej przez „Swiatło”.

Z kraju.

Napad na pociąg. Onegdaj w nocy na kole obwodowej warszawskiej na jeden z wagonów pociągu towarowego wdarło się 6 rabusiów, którzy wybiwszy ścianę w wagonie, z rozbitych pak poczęli wyrzucać wyroby wełniane.

Dróżnik, dostrzegszy wyrzucany towar, dał znak zatrzymania pociągu, wobec czego złodzieje, porzuciwszy łup, uciekli.

O ściąganiu długów. Wobec zamierzonego uwolnienia policji z obowiązku ściągania długów towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych, inspekcje drobnego kredytu w Królestwie Polskim przedstawiły ministrowi skarbu swoje opinie w rzeczowej sprawie, dowodząc, że instytucje drobnego kredytu przy ściąganiu długów powinny posiadać pomoc rządu, jeśli nie przez organy policji, to w inny sposób.

Co do towarzystw oszczędnościowo-pożyczko-

Zarząd wodociągów

ma honor zawiadomić, iż wskutek reperacji maszyn w nocy z piątku na sobotę (z 27 na 28-go b. m.) poczynając od 12 w nocy do 10 ej rano, **wodociąg będzie nieczynny**, wskutek czego Zarząd uprasza pp. konsumentów o łaskawe zaopatrzenie się w niezbędną na ten czas wodę — przed zamknięciem takowego. 671—3—1—

Kwaśne mleko kuracyjne,

przyrządzone według sposobu prof. Miecznikowa. Wyrób i sprzedaż od 1 grudnia b. r.

w Mleczarni Hygienicznej Piotra Warpucańskiego,

Namiestnikowska № 9. 669—2—1

Sprzedaje się mleko dla dzieci i chorych, od krów zdrowych i niereagujących na tuberkulinę z dóbr Wola-Sławinkowska W-go K. Rzewuskiego wybranych przez lekarza wetenarji T. Chęłchowskiego.

wych zaś w miastach wielkich i wogóle takich których działalność przeszła poza granicę instytucji drobnego kredytu, to takie towarzystwa bez żadnej szkody mogą obejść się bez pomocy policji przy ściąganiu długów.

Żydzi a karaimi. Ośmiu żydów, którzy zdali egzaminy konkursowe, ale nie zostali przyjęci na politechnikę w Warszawie z powodu ograniczeń procentowych, wystosowało podanie do petersburskiego „chachama” karaimów o przyjęcie ich do tego wyznania. Chacham jednak odpowiedział odmownie, a wogóle karaimi odmawiają stałe przyjmowania prozelitów z pośród żydów, obawiając się, że przez to stracą równouprawnienie nadane im swego czasu w Rosji przez ces. Mikołaja I na tej zasadzie, że przodkowie karaimów nie byli obecni w Palestynie podczas ukrzyżowania Jezusa Chrystusa.

Ochrona fabryki. W fabryce Tow. akc. L. Groh-manna w Łodzi zaprowadzono ochronę, złożoną z 15 strażników policyjnych.

Napad na naczelnika więzienia. Onegdaj o g. 1 w nocy na ul. Konstantynowskiej w Łodzi dwóch pijanych ludzi dokonało napadu na naczelnika więzienia Aleksandra Modelewskiego. Nadbiegli strażnicy aresztowali napastników, których osadzono w więzieniu, a sprawę oddano generał-gubernatorowi Kaznakowowi.

Z Cesarstwa.

Fabryka dziesięciorubłówek fałszywych na wielką skalę wykryta została w Kobe w Japonji. Dziesięciorubłówki te, ludzko podobne do prawdziwych, konfiskowane są codziennie w ogromnych ilościach we wszystkich urzędach charbińskich. Podrabianiem banknotów zajmował się—jak donoszą dzienniki japońskie—aresztowany obecnie japończyk Hejta-ro Simada wraz z dwoma współnikami.

Ostatnie wiadomości.

Umizgi Wilhelma II. Cesarz Wilhelm brał udział w obchodzie setnej rocznicy ustawy miejskiej, który odbył się w ratuszu w Berlinie. Krok ten cesarza uważany jest powszechnie za usiłowanie załagodzenia przykrego wrażenia, jakie wywarły na publiczności ostatnie zajścia polityczne. Cesarz był doskonale usposobiony, a nawet potakiwał wolnomyślniej mowie burmistrza Reickego, występującej przeciwko biurokracji oraz narzucaniu przez władze opieki swojej zarządcom miejskim.

Pogrzeb Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza. W sobotę zrana z dworca Mikołajewskiego w Petersburgu odbył się pogrzeb zmarłego w Paryżu Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza. Za karawanem całą drogę do grobów Cesarzskich w soborze Petropawłowskim postępował Najjaśniejszy Pan z Wielkimi Książętami, obie zaś Cesarzowie i Wielkie Księżniczki jechały w karetach. Na pogrzebie obecni byli członkowie Rady państwa i posłowie do Dumy ze swym prezesem; wzniesiono dla nich specjalną trybunę. Po pogrzebie Najjaśniejsze Państwo odjechali na dworzec carskosielski do swych rezydencji.

Podatki szpitalne. Rada miejska w Odesie, zamiast podatku szpitalnego, uchwaliła wprowadzić sanitarny po rb. 1 kop. 50 od każdego mieszkania.

Niepokojące pogłoski. Wielkie zaniepokojenie wywołują w Wiedniu ponowne pogłoski o porozumieniu się Turcji z Serbią i Czarnogórzem. „N. freie Presse” sądzi, że pogłoski te są nieprawdopodobne, dodaje jednak, że gdyby istotnie do porozumienia powyższego doszło, to sytuacja stałaby się odrazu krytyczną.

Bojkot towarów austriackich. Bojkotowanie przez Turków towarów austriackich daje się we znaki także towarom niemieckim. W tych dniach ludność Jaffy wrzuciła do morza towary niemieckie, wyladowane w tym porcie z dwóch parowców linii wschodniej. Skutkiem natychmiastowego, energicznego protestu konsula niemieckiego, władze tureckie musiały usunąć ze stanowiska prefekta Jaffy.

Ks. Jerzy a poseł. Jak donosi „Politika”, poseł austriacko-węgierski przy dworze serbskim, Forgach, spotkawszy na ulicy serbskiego następcę tronu, idącego do pałacu, nie zajął przed nim kapelusza, wobec czego następcę tronu zwrócił się

do posła ze słowami: „Jak widzę, pan udaje, że mnie nie zna”. Zainteresowany w ten sposób poseł chciał przeprosić księcia, ale następcę tronu odwrócił się od niego i odszedł.

Telegramy.

KRÓL SZWECJI W PARYŻU.

Paryż, 23 listopada. Król i królowa Szwecji przybyli wczoraj do Paryża. Pomimo deszczu parę monarchów witały sympatycznie liczne tłumy Paryża. Wieczorem odbył się obiad poufny w poselstwie szwedzkim z udziałem prezydenta Fallieresa na 40 nakryć.

PO SKONCZONEJ MISJI.

Petersburg, 23 listopada. Onegdaj wyjechał stąd do Białogrodu delegat serbski Pasić.

TURCJA I CZARNOGÓRZE.

Konstantynopol, 23 listopada. Duże wrażenie sprawiło pojawienie się czarnogórskiego generała Wukoticza na ostatnim selamiku. Sułtan rozkazał Wukoticza bardzo serdecznie pozdrowić.

JESZCZE WÓZ DRZYMAŁY.

Poznań, 23 listopada. Mimo, że toczy się jeszcze proces o wóz Drzymały, „wielkorządca” w Rakeniewiczach, jak donoszą poraż drugi, kazał przemocą usunąć kuchenkę i piecyk z mieszkania biedaka, a za koszty otwarcia gwałtem drzwi i wyjęcie ogniska, zabrał Drzymale jedyną żywność—kozę.

KROKI ZACZEPNE.

Wiedeń, 23 listopada. „Neue fr. Pr.” donosi, iż we wszystkich portach w Dalmacji siadają na statki wojska odpływające ku granicy czarnogórskiej.

BOJKOT TOWARÓW AUSTRIACKICH.

Kair, 23 listopada. Bojkot towarów austriackich objął cały Egipt. Konsul austriacki Szarvary wezwał kupców i bankierów austriackich na naradę do hotelu Continental, aby naradzić się nad sposobami przeciwdziałania bojkotowi. Wybitne firmy austriackie ponoszą ciężkie straty wskutek bojkotu doskonale zorganizowanego przez nacjonalistów egipskich. Interwencja rządu egipskiego jest niemożliwa, ponieważ bojkot ma charakter zupełnie prywatny. Lloyd austriacki nie został dotychczas objęty bojkotem.

ZBROJENIA TURCJI.

Wiedeń, 23 listopada. Nagłe zbrojenia się Turcji sprawiają tu ogromne wrażenie. Rezerwisci trzeciego korpusu zostali zatrzymani. W Niemczech zamówione 200 milionów patronów dla Turcji, oraz szrapneli za 350,000 funtów tureckich.

Firma Erhardt dostawia 177,000 szrapneli do dział szybkostrzelnych.

NAPADY I ZAMACHY.

Odesa, 23 listopada. Raniony onegdaj na ul. Deribasowskiej chorąży Olejnikow zmarł, zabity zaś jest porucznik 14-go pułku strzelców Diemidow, oraz raniony przypadkowo urzędnik komory celnej Moskalenko.

ZNIESIENIE KONSTYTUCJI.

London, 24 listopada. Do „Timesa” donoszą z Teheranu, że szach ogłosił edykt, w którym oświadcza, iż znosi konstytucję i rządzić będzie nadal według przepisów Koranu. Przedstawiciele Rosji i Angli zaprotestowali, podobno, energicznie przeciwko temu rozporządzeniu szacha.

KRWAWY STARCIE.

Wiedeń, 23 listopada. Dziś przed południem rozegrały się krwawe starcia w uniwersytecie. Grupa studentów—nacjonalistów niemieckich uderzyła z kijami na studentów Włochów, którzy w obronie własnej dali strzały.

Policja wtargnęła do auli uniwersyteckiej z obnażonymi szablami.

Pogotowie ratunkowe zabrało rannych, wśród których są dwie studentki.

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanownych odbiorców, oraz dostawców i osoby interesowane, że p. Józef Budny został usuniętym od spółki sklepowej pod firmą: „Sklep (Chrześcijański ze skórami)” mieszczący się przy ulicy Zamojskiej w domu p. Abramowicza.

670—1—1

Z poważaniem

Marjan Śliwiński.

Młocarnia cepowa

z przetrząsaczem, podsiewaczem, wialnią, manieżem

oraz

POWÓZ — w dobrym stanie **POWÓZ**

są do sprzedania za przystępną cenę.

668—6—1

WIADOMOSĆ W REDAKCJI.

PIERWSZORZĘDNE 636—12—6

BIURO NAUCZYCIELSKIE

KARPIŃSKIEJ

POLECA: NAUCZYCIELI, NAUCZYCIELKI, BONY, SPROWADZA CUDZOZIEMKI.

—MONIUSZKI 7, tel. 120—82.—

ZARAZ DO Odstąpienia 366—8—2

Restauracja.

Egzystująca od lat 64-ch.

Wiadomość: Handel win p. Sobieszczańskiego, Rynek № 1.

„Społeczeństwo”

TYGODNIK — TYGODNIK

polityczno-społeczny, naukowy i literacki.

W dziedzinie politycznej „Społeczeństwo” reprezentuje idee wolnościowe i demokratyczne.

W dziedzinie społecznej i ekonomicznej wyraża interesy i dążenia klasy robotniczej.

W zakresie literatury i nauki „Społeczeństwo” jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania. W „Społeczeństwie” zamieszczają swe prace najwybitniejsze siły postępowe, między innymi:

M. Aleksandrowicz, J. Wł. Dawid, G. Glass, Jabłczyński, J. Korczak, K. Kulczycki, Dr. Lewkowicz, Daszyńska-Golińska, M. Römer, W. Wróblewski, K. Zalewski, Wł. Nałkowski, Dr. Wanda Szczawińska i inni.

W formie bezpłatnego dodatku książkowego wychodzić będą dzieła wielkiej wartości naukowej: —Snyder. Obraz świata według nowoczesnej wiedzy przyrodniczej na podstawie ostatnich badań. M. Guyau: Zarys moralności niezależnej. L. Boudin: System teoretyczny Karola Marksa. Mersmeix: Syndykalizm przeciwko socjalizmowi (Rozwój powszechnej konfederacji pracy, strajk generalny, akcja bezpośrednia, socjalizm parlamentarny).

PRENUMERATA „SPOŁECZEŃSTWA” w Warszawie miesięcznie kop. 65, kwartalnie rb. 1.90, rocznie rb. 7.50; z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 2. 25, rocznie rb. 9.

Adres: Warszawa, Żorawia № 29.

Telefon 116-67.

Wyszedł październikowy zeszyt

„SFINKSA”

i zawiera między innymi odczyty Norwida o „Beniowskim” i „Królu Duchu” studjum A. Chybińskiego o „Śpiewakach-mistrzach” Wagnera, studjum J. Kleczyńskiego o rzeźbie współczesnej, poematy Deotymy i A. Langego, powieść Z. Ryglera Nałkowskiej etc., etc. Nadto reprodukcje „Stańczyka” Matejki, rzeźb Michała-Anioła, „Szatana” Vigelanda i innych.

Cena zeszytu (180 str.) rb. 1, pocztą rb. 1 kop. 20.

Komplety „SFINKSA” od Marca do końca roku bieżącego—10 grubych zeszytów z licznymi portretami i dodatkami artystycznymi—stanowią całość zupełną i kosztują w Warszawie rb. 5 kop. 50; pocztą: w Królestwie i Cesarstwie rb. 6, zagranicą rb. 7 kop. 50 (kron, franków etc. 20). Szczegóły w świeżo wydanym prospekcie, który wysyłamy na żądanie.

Adres Redakcji: Warszawa, Hortensja 4 (telefon 110—9).



Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Motzi & Co Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki) 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.